

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POSWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. prefekta Gloeha* — z Warszawy, *ks. G. Manitusa* z Poznania, oraz członka Warszawskiego Kolegium Kościelnego: *p. mec. H. Eberhardta, prof. gimnazjum im. M. Reja, O. Bartla, prof. gim. zgierskiego, A. Wajgelta*. Pod naczelną redakcją I pastora Zboru Warszawskiego, *ks. radcy A. Lotha*.

Cena prenumeraty:

wraz z przesyłką pocztową:
3 zł. kwartalnie,

Pojedynczy numer 25 groszy.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

WARSZAWA, ulica Kredytowa Nr. 4.

Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:

w Warszawie, księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10,
w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 65

Wychodzi raz na tydzień
w niedzielę

Ogłoszenia:

Kolumna zawiera 4 szpalty
ogłoszeń. Za wiersz nonparel-
lowy po tekście 20 groszy
w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztovej Kasie Oszczędności Nr —508.

Rok X.

WARSZAWA, dnia 8 czerwca 1929 r.

Nr. 23.

T R E Ś Ć: Światłość świata. — Pierwsza akademja ewangelicka w Wilnie. — Panna Elza (odcinek). — Koresponden-
cja z Częstochowy. — Listy do Redakcji — Pisma nadesłane. — Sprawozdanie z loterii na budowę siedziby T.
P. M: Ew: w Warszawie — Wiadomości z kościoła i ze świata. — Ogłoszenia.

Światłość świata.

Jesteście światłością świata...

Mat. 5, 14.

Jasno świeci w pogodny dzień wiosenny słońce na niebie. Cała przyroda raduje się w dobroczynnym świetle słonecznym.

Światło należy do największych cudów przyrody. Cóż bowiem da się porównać wśród zjawisk natury z cudownym światłem słonecznym! Bez światła żadna żywa istota egzystować nie może! Wszystko co żyje, garnie się do światła. Noc jest jakby przerwą w życiu. Jakże wszystko w świecie zmienia się, gdy światło słoneczne się ukaże! Wszystko budzi się, porusza, nabiera barw, promieniuje radością. Światło jest niezbędnym warunkiem wszelkiego stawania się i bytu.

Podobnie, jak światło słoneczne dla tego świata widzialnego jest czynnikiem życia i energii, tak samo z dzieł Bożych powinna promieniować moc święta, uzdrawiająca i ożywiająca martwość otoczenia. Tę moc czerpiemy od Boga. Bóg jest bowiem światłością. Słońce świeci i grzeje, tworzy i podtrzymuje życie na ziemi, to samo czyni moc Boża w świecie ducha.

Od czasów pradawnych odnajdywał człowiek podobieństwo pomiędzy światłością a pojęciem Bóstwa. Światło stało się dla ludzi bóstwem, a w wielu religjach pogańskich słońce poczytywane jest za najwyższego boga. Stary Testament, pragnąc wskazać, że początkiem życia i pierwszym darem Boga jest światło, rozpoczyna historję, o stworzeniu świata słowami: „Niech się stanie światłość“! Gdy zaś Jezus przyszedł na ziemię, w tedy w ciemności grzechu ludzkiego zajaśniała przełudnym blaskiem pełnia światła Bożego. Chrystus Pan objawił nam Ojca w niebie, który jest duchem, miłością, żywotem i światłością.

„Jesteście światłością świata“! — Co za przepiękne słowa w swej treści i formie! Zwracając się tak do uczni,

wzbudza Zbawiciel w nich zapal święty, porusza tem najszlachetniejsze, najświętsze struny duszy ludzkiej, stawia swym uczniom szczytny cel i zachęca ich, by ku niemu dążyli. Wie bowiem Chrystus Pan, skoro zostaną otwarte człowiekowi oczy na swój cel, gdy uświadomi sobie człowiek powołanie swe na tej ziemi, wówczas znajdzie w duszy swej sprzymierzeńców, którzy wzmocnią wolę jego, a duszy przyprawią skrzydła, tak, że ani chwili potem nie spocznie, lecz będzie szukał, walczył i zdobywał to, za czem serce jego tęskniło.

„Jesteście światłością świata“! — W słowach tych tkwi cała treść i zadanie życia każdego chrześcijanina tu na ziemi. Człowiek ma stać się światłością, lecz tego światła nie należy ukrywać, gdyż zadaniem jego jest promieniowanie na otoczenie. Jesteśmy odbłaskiem światła Bożego, a podobnie jak Bóg jest Duchem, tak też i Królestwo Jego to uduchewienie, przeistoczenie świata, walka ze złem aż do ostatecznego zwycięstwa.

Bądźmy więc tego świata światłością!

Ks. J. Winkler.

Pilica.

Pierwsza akademja ewangelicka w Wilnie.

I.

W niedzielę dnia 12 maja r. b. staraniem obu kościołów ewangelickich odbyła się w jednej z największych sal kinematografu „Helios“, pierwsza Akademja Ewangelicka w Wilnie, połączona z wyświetlaniem słynnego filmu historycznego „Życie Lutra“. Już na godzinę przed rozpoczęciem Akademji zaproszeni goście zaczęli się schodzić tłumnie tak, że o godz. 12¼ (początek) sala była zapełniona. W łozach i dalszych rzędach krzeseł zajęli honorowo miejsca: Generalny Superintendent Kościołów ewang. reform.

na kresach wschodnich ks. M. Jastrzębski, dowódca D. O. K. III Gen. Litwinowicz, który specjalnie w tym celu przybył z Grodna, gen. emer. Józefowicz, przedstawiciel władz wojewódzkich naczelnik Wydziału Administracyjnego p. W. Dworakowski, Konsul Łotewski p. F. Donas. Naczelnik Nadkomisarz p. K. Disterhof, Viceprezydent miasta p. W. Czyż, przedstawiciel wyznania muzułmańskiego Muffi, p. Dr. Szynkiewicz, oraz przedstawiciele władz i urzędów miejscowych, członek kolegium kościelnego parafji ewang.-augsb. w Radomiu, p. Kindt, pp. seniorowie, kuratorowie i starsi wszystkich miejscowych kościołów ewangelickich.

W tych samych godzinach w sali miejskiej miała miejsce Akademia papieska ku uczczeniu 50-cio lecia pracy duszpasterskiej papieża Piusa XI-go.

Punktualnie o godz. 12 $\frac{1}{2}$ na estradzie zajęło swe miejsce przedyjum Akademji w osobach pp. B. Hermana-Iżyckiego Prezydenta Konsystorza ewang.-augsb., Ks. Z. Loppe i Ks. K. Ostachowicza. W krótkim i mocnym przemówieniu zebranie zagał p. Herman-Iżycki w następujących słowach:

„Mam zaszczyt zagać akademję, zorganizowaną po raz pierwszy wspólnie przez wyznawców Kościołów Ewangelickich, poświęconą pamięci jednego z wielkich reformatorów. Świetny film, który dziś będziemy oglądali, zilustruje jego historję, złotemi literami zapisaną w dziejach świata. Ten apostoł prawdy, myśli wyzwolonej, wróg obłudy i faryzeuszostwa, pchnął ludzkość, jej kulturę i moralność na nowe tory w chwili, gdy chrześcijaństwo było w stanie rozkładu, gdy groziło mu niebezpieczeństwo kompletnego zaniku lub przeistoczenia się w jakiś zabobon religijny. Reformatorom naszym, a w pierwszym rzędzie Lutrowi i Kalwinowi cały świat chrześcijański zawdzięcza, iż cywilizacja oparta na Ewangelji ocalała i szybkim krokiem posunęła się naprzód. Zwalczali oni zabobon i spekulację, kryjącą się pod płaszczkiem religji. Orężem ich była Ewangelia i nakazy Chrystusowe w niej zawarte. Ten potężny oręż zwyciężył najsilniejszych mocarzy, największych wrogów prawd ewangelicznych. My ewangelicy winniśmy się cieszyć, iż mimo prześlądowań i oszczerstw na nas rzuconych nie wyrzekliśmy się nauki Reformatorów, że wyznania ewangelickie we wszystkich krajach święcą triumf. I tu w prastarym Wilnie tej kolebce Reformacji Polskiej idziemy w ślady naszych wielkich nauczycieli, a z pogardą odwrócimy się od tych papierowych ewangelików, którzy przez tchórzostwo lub dla kariery, jak Judasz, wypierają się swej przynależności do Kościoła Ewangelickiego. Cieszy mię, gdy widzę wśród ewangelików różnych wyznań i narodowości wzajemne zaufanie, sympatję i gotowość do wspólnej pracy. I nie daj Boże, by wśród nas mogły zajść podobne wypadki jak to było w Opolu. Podobne wystąpienia gdzieby się wydarzyły zasługują na bezwzględne potępienie, bo są przeciwne duchowi Ewangelji i urągają nakazowi Bożemu „kochaj bliźniego“. Niewielu nas jest ewangelików na kresach wschodnich, lecz silni wiarą i duchem, dajmy przykład solidarności, czynów godnych wyznawców Ewangelji, patriotyzmu i lojalności dla państwa, oraz rzetelnej pracy dla dobra kraju i bliźnich. Kościół Ewangelicki nie jest kościołem wojującym, nie pielęgnuje zakusów zaborczych, lecz tem nie mniej mocno stać winniśmy i w razie potrzeby wystąpić do walki wszelkimi sposobami w obronie swych ideałów i praw nam należnych narówni z innymi wyznaniem w Polsce.

Po tem przemówieniu zabrał głos Ks. Z. Loppe, proboszcz miejscowej parafji ewang.-augsb. Przemówienie jego p. n. „Istota reformacji“ przytaczamy in extenso:

Cały solot życia politycznego, społecznego, umysłowego i religijnego przyczynił się do powstania reformacji w stuleciu XVI. We wszystkich dziedzinach życia ówczesnego czuć było niezadowolenie, — stąd tęsknota do nowych norm i form jego. Renesans — Odrodzenie nie tylko w sztuce i literaturze, ale odrodzenie całego życia było najgorętszym pragnieniem i dążeniem najuczciwszych sfer wszyst-

kich narodów. Życie religijne, życie kościelne znajdowało się w stanie oplakany. Już w r. 1376 Św. Katarzyna z Sjeny w oczy powiedziała papieżowi, że „w kurji rzymskiej, która powinna być rajem cnót niebieskich, czuć zaduch grzechów szatańskich, zaduch ten sięga nawet miasta jej ojcystego — Sjeny“. Poprawy nie było. Florentczyk Macchiavelli za papieża Leona X pisze: „my, włosi, więcej niż inni jesteśmy bezreligijni i źli, gdyż dwór papieski, wraz z księżmi, najgorszy przykład nam daje. Im bliższy naród Rzymu, stolicy religji naszej, tem mniej jest religijny. „Chrześcijaństwo było w niebezpieczeństwie, groziła mu zagłada. Czyż zginąć miało? Reformacja uchroniła chrześcijaństwo od zagłady. Reformacja to nie jest jakiś nowotwór, stworzenie nowego kościoła chrześcijańskiego, a jest to raczej, jak już sam wyraz „re-formacja świadczy powrót do starego apostołskiego kościoła chrześcijańskiego, powstałego w pierwsze święto Zielonych Świątek. Reformacja nie jest to rewolucja, akt gwałtu nad inaczej myślącymi i wierzącymi; nie jest żadną anarchją, bo reformacja wysunęła na czoło Jezusa Chrystusa i Pismo Święte, jako normę życia religijno-kościelnego. Reformacja to nie bunt duszy ludzkiej, a raczej zażegnanie buntu, który słusznie żądał satysfakcji za poniewieranie jej; reformacja — to nie trucizna, od której się umiera, naodwrot — to lekarstwo, które sprawia życie doczesne i wieczne w duchu Chrystusowym. Reformacja nie jest fakt przeżyty, godny uwagi tylko historyka, reformacja jest to odrodzenie ducha, niezbędne każdemu człowiekowi nowoczesnemu, w myśl Chrystusa Pana: „jeśli się kto nie narodzi znowu, nie może widzieć królestwa Bożego“ (Ew. Jana 3,3).

Reformatorowie: Waldus i Hus, Savonarola i Wessel, Luter i Melancton, Zwingli i Kalwin, Cromer i Knox, Wesley i Whitefield, Jan Łaski, — to nie ludzie godni pożałowania, za których msze święte i modlitwy pokutne odprawiać należy, by z piekła ich wyswobodzić, — to bohaterowie, którzy już tu na ziemi bramy piekielne przemogli, by zyskać niebo dla siebie i innych dzieci Bożych. Reformacja, to nie negacja chrześcijaństwa, a zmartwych wzbudzenie chrześcijaństwa. Reformacja na nowo dała chrześcijaństwu żywego Chrystusa Pana, który zmartwiało wobec kultu dla świętych i „nieomylnych“ zastępców Jego. Reformacja postawiła na świeczniku Słowo Boże, które w języku obcym, niezrozumiałym jęczało w kajdanach niewoli. Reformacja wyzwoliła duszę ludzką z rąk kleru i oddała komu należy, Jezusowi Chrystusowi. Reformacja odrzuciła dla duchowieństwa in fratne, ale z Pismem Św. niezgodne, dla zbawienia szkodliwe, nauki o czyściu i mszach św., odpusty i pielgrzymki, relikwie i różańce, ceremonje i obrządki na nie niezdadne, a z 7-u Sakramentów zachowała tylko 2, przez Chrystusa ustanowione i dla zbawienia wystarczające: chrzest św. i wieczerze św. ku odpuszczeniu grzechów, bo, gdzie jest odpuszczenie grzechów, tam jest zbawienie i życie wieczne. Reformacja wyprowadziła człowieka z obskurantyzmu, zabobonu i uciemienia średnowieczna, i stworzyła nowego człowieka, który poznał prawdę, a prawda go wyzwoliła. Banicja, interdikt, więzienie i stos, św. inkwizycja zostały zwalczone i nie masz dla nich powrotu. Jesteśmy wolni, ale nie do grzechu, a od grzechu. „bo jeśli ktoś jest w Chrystusie, ten nowem stworzeniem jest; stare przeminęło, a oto wszystko nowem się stało“ (II Kor. 5, 17). Dumni z reformacji, ale skruszeni, hośmy jej jeszcze w całości sobie nie przywłaszczyli, my ewangelicy z Ap. Pawłem wyznajemy: „Nie wstydzimy się za Ewangelję Chrystusową, ponieważ jest mocą Bożą ku zbawieniu każdemu wierzącemu (Rzym 1, 6). Że dzieło reformacji, wiara nasza ewangelicka, jest nam drogą, świadczą bolesne ofiary, które za wiarę swoją składali nasi ojcowie, świadczy krew 30 męczenników — księży naszych pastorów, których nam bolszewicy zamordowali. Dla ewangelji Chrystusowej warto umierać. Kto w Ewangelji Chrystusowej nie żyje i nie umiera, nie jest ewangelikiem, ten jest niegodnym synem reformacji. Dziś nie chodzi nam o inną reformację, jak tylko o reformację dusz naszych,

o odrodzenie w Duchu Chrystusowym wszystkich dusz. „Serce czyste stwórz we mnie, o Boże, a ducha prawego odnów we wnętrzościach moich“. (Ps. 51, 12). Reformacja, zwrot do Chrystusa Pana dziś najbardziej potrzebny tak samo, jak w w. XVI, bo „innego gruntu pod szczęście i zbawienie ludzkości nikt założyć nie może, oprócz tego, który jest założony, Jezus Chrystus“. (1 Kor. 3, 11). Zreformujmy się, nawróćmy się do Chrystusa Pana“.

(dłn.).

Korespondencja z Częstochowy.

POŚWIĘCENIE DZWONÓW.

Dnia 30 maja r. b. w czwartek, odbyła się w Częstochowie tak rzadka uroczystość poświęcenia dzwonów, połączone z ewangelizacją. Komitet z ks. proboszczem Wojakiem i ruchliwym kolegijum kościelnym na czele zaznaczył w swej odezwie ad hoc wydanej, że położenie nielicznej gromadki ewangelickiej w Polskim Rzymie jest trudne. Zochodzi potrzeba zmanifestowania swej żywotności wobec miejscowego społeczeństwa, a dla pokrzepienia słabnących i upadających na duchu, szukanie oddźwięku potrzeb własnych w sercach współwyznawców całego kraju.

Uroczystość rozpoczęła się rano o godz. 9 (dziewiątej) nabożeństwem w języku niemieckim. Kazanie (Ps. 118, 24, 25) wygłosił ks. Henryk Wendt z Wielunia, liturgję zaś odprawił ks. Henryk Otto z Piotrkowa, przemawiając z przed ołtarza na tekst listu do Efezów 5, 15.

O godz. 10^{3/4} rozpoczęło się nabożeństwo w języku polskim. W presbiterjum zajęli miejsca Nejprzewielebniejszy ks. Biskup Bursche, proboszcz miejscowy ks. Wojak oraz przybyli goście: ks. senior pułk. Ryszard Paszko z Warszawy, ks. kap. Korol Grycz z Krakowa, ks. Karol Kotuła z Łodzi, ks. Henryk Otto z Piotrkowa i ks. H. Wendt

z Wielunia oraz miejscowe kolegijum kościelne. Kościół wypełniły liczne rzesze z parafji miejscowej i sąsiednich. Przy dźwiękach pieśni „Kiedy ranne wstają zorze“ stanęli przed ołtarzem N. P. W. ks. Biskup Bursche w asyście ks. sen Paszko i ks. Wojaka, który w serdecznych słowach powitał ks. Biskupa i zebranych, wskazując cel zebrania, dziękując Bogu, że dozwolił doczekać dnia dzisiejszego. W roku 1913 razem z kościołem poświęcone zostały pierwsze jego 3 dzwony dar pp. Aleksandrostwa Steinhagenów. Okupanci zabrali 2 większe dzwony, a 3-ci mniejszy uszkodzili. Obecnie mały został przelany i otrzymał napis: „Chodźcie w miłości jako i Chrystus umiłował was (Ef. 52) i średni z napisem: „Wolałem do Pana w utrapieniu mojem, a wysłuchał mnie (Ps. 120), jest darem pp. Ludwokostwa Buhle.

Największy ofiarowali fundatorzy pierwszych dzwonów pp. Aleksandrostwo Steinhagen, nosi on napis: „Chwała na wysokościach Bogu“ (Łuk. 2, 14) Następnie przemówił ks. senior Paszko, na temat słów modlitwy Samuelowej (1 Sam. 3, 10), poczem N. P. W. ks. Biskup przemówił do zboru (Ps. 24, 8), pokazując jak moc i wielmożność Boża objawia się w życiu naszym i jak się wykazała w życiu zboru częstochowskiego. Podczas pieśni śpiewanej przez chór częstochowski pozostali księża otoczyli ołtarz, a następnie ks. Biskup modliwą poświęcił dzwony, które jeden po drugim się odezwały, poczem wspólny ich akord popłynął z wieży kościelnej ku chwale Bożej, radując serca wszystkich zebranych. Rozpoczęło się nabożeństwo właściwe; liturgję wstępną odprawił ks. Wendt. Kazania wygłosili: ksiądz kapelan Grycz i ksiądz Kotuła (Jan 8, 48) w serdecznych, głęboko odczutyh słowach jak i poprzedni mówcy, nawołując zbor częstochowski do wytrwania na trudnej swej placówce. Przemówił jeszcze z ambony proboszcz miejscowy dziękując serdecznie N. P. W. ks. Biskupowi i wszystkim przyjezdnym księżom, kolegijum kościelnemu, chórowi miejscowemu pod batutą p. kantora Kamana, warszawskiemu „Hejnałowi“ pod batutą p. prof. Heinzego i Rechtsiega, które w znacznej mierze swym

MARJA INGEBORG SICK.

Panna Elza.

„Kochany, drogi Pawle“!

Jestem wszystkim, czem Ty mnie być mniemasz i nie dlatego, żeby we mnie coś specjalnego było, lecz ponieważ Cię kocham — tak bardzo, jak wszyscy ludzie razem, których możesz potrzebować kiedykolwiek w swem życiu. Nie wiem, kiedy się ta miłość poczęła, gdyż wcale mi się nie zdaje, że miała jakkolwiek początek, lecz mam wrażenie, że należy ona do mnie już dawno, dawno. Od czasu, gdy bawilam się swoją lalką i myślałam o rycerzu, który miał kiedyś przybyć, mam wrażenie, że wiedziałam dobrze, że ty stoisz za tą zabawą. Bardzo mi się podobało Tve powiedzenie, że pytania i odpowiedzi są między nami zbyteczne, gdyż każde z nas rozumie to, co drugie ma na myśli. Ale gdy przeczytałam Twój list — ach, dziękuję Ci za ten list, Pawle, ja lubię go tak bardzo! — poszłam odrazu do ojca, gdyż chciałam z nim porozmawiać. On mówi, że nie może dać swego zezwolenia, ale nie ma to być dla nas przeszkodą, sama mam się nad tem zastanowić. I zrobiłam, tak że mię teraz głowa boli, a to, co teraz piszę, nie ma może całkiem sensu.

Ach, Pawle, tak mi ciężko, żeś wpadł na pomysł nazwania mię „dziewicą - Elzą“, chociaż to brzmi tak pięknie i cudnie, gdy to wymawiasz; nie mogę bowiem nie myśleć o odpowiedzi owej Elzy z pieśni ludowej, a zdaje mi się, jakbyś ty ją wywołał: „Wówczas rzekła dziewica Elza: nie otworzę moich drzwi, nim Ty... — Tak ty wiesz przecież co następuje potem...“

Jest coś Pawle, co nas może rozdzielić. Wiem dobrze nie mówiłam o tem z Tobą, ani za pierwszym, ani za dru-

gim razem i to było może niedobrze, ale to było spowodowane myślą, że byliśmy owego wieczora tak jednomyślni i zgodni; nie mogłam inaczej myśleć, niż, że posiadasz te same przekonania, co i ja. Ojciec mówi, że mojem obecnem zadaniem jest zorjentować się w tem, co mogę przyswoić sobie w życiu, a czego się muszę wyrzec — i że nie mogę się związać, nim się dobrze nie zorjentuję, i pod tym względem ma też zupełną szluszność.

Mojej wiary nie będę mogła się wyrzec — (zatrzymuje się i czyta to zdanie z silnym akcentem wewnętrznym i w duszy podoba się jej, że napisała to, i że Paweł będzie mógł zobaczyć, że —), raczej wyrzeknę się wszystkiego na świecie. Mój kochany, drogi Pawle, Ciebie nie opuszczę, gdyż nie mogę tego zrobić — będę Cię zawsze kochała, a nigdy kogo innego. Nie wiem tylko, czy będę mogła Cię posłubić, ale to w danym wypadku nie stanowi różnicy... — (zarowu się zatrzymuje; ach, to czyni tak niezmiernie wielką różnicę, że na samą myśl o tem boli ją serce; ale pisze to ze względu na niego i ponieważ jest jednak prawdą), gdyż będę zawsze o Tobie myślała i nosiła Cię w swem sercu, i to stale. Ach Pawle, tak mi ciężko — zdaje mi się, jakbym patrzyła w czarną przepaść, lub w śmierć, gdy mam myśleć o życiu bez Ciebie. Mam wrażenie, że muszę jeszcze raz przeżyć śmierć i pogrzeb Matki — co jeszcze większy ból by mi sprawiło, niż wtedy. I nie wiem zresztą nawet napewno, czy to jest konieczne. Ale Pawle, jeśli może nawet teraz jeszcze nie mogę rostrzygnąć, to byłoby jednak stekroć dla mnie ciężiej, gdybym w pożyciu z Tobą miała świadomość, iż Ty wcale nie kochasz mojej duszy — gdy bym idąc obok Ciebie, czuła się wewnętrznie samotną i wiedziała, że życie wieczne ze mną nie ma dla Ciebie żadnego znaczenia. Mam wrażenie, iż pękło by mi z tego powodu serce, gdyż wówczas miłość moja byłaby bez wzajem-

pięknym śpiewem przyczyniły się do uświetnienia nabożeństwa, które zakończył modlitwą i błogosławieństwem z przed ołtarza N. P. W. ks. Biskup. Niezatarcie wspomnienia pozostała ta podniosła uroczystość w sercach wszystkich uczestników, tak miejscowych jak i przyjezdnych. — O godz. 3 pp. w lokalu Młodzieży ewangelickiej komitet miejscowy podejmował ze znaną już oddawna gościnnością przyjezdnych. Komitet pań i młodzieży z pp. Olszyniejskimi z Libidzy na czele, nie szczędzili trudów. Serdeczne pełne humoru przemówienia i toasty świadczyły o nastroju panującym wśród przeszło 150 osób, zgromadzonych wokół wspólnego stołu. Chóry warszawskie: mieszany i męski nie skąpiły swych pieśni ku podniesieniu ogólnego nastroju. Radowano się nie tylko z tego co zostało osiągnięte, lecz rzucano śmiało plany o organach i plebanji, zrealizowanie których przyniesie może czas najbliższy. O g. 7 wiecz. w sali Stow. Młodzieży wygłosił odczyt o znaczeniu religii w czasach dzisiejszych ks. dyr. J. Machlejd z Warszawy, pięknymi słowami pokazując na przykładzie wschoźniego sąsiada naszego, że nie można bezkarnie wyrwać z sere jednostki i ludu religii, tej niezem nie dającej się zastąpić dźwigni życia naszego wewnętrznego, na której młodzież częstochowska i my wszyscy, budując przyszłość, opierać się musimy. Wspólna wieczerza zakończyła ten dzień pełen wrażeń najmielszych dla wszystkich uczestników. Organizatorom i gospodarzom należą się słowa podziękowań za pracę, którą ocenić rzadko kto potrafi należyci i za sere w tą pracę włożone.

Listy do Redakcji.

(Listy do redakcji drukujemy bez zmiany na odpowiedzialność ich autorów).

Wielce Szanowny i Drogi Księżę Redaktorze!

W Nr. 18 Głosu był wydrukowany mój pierwszy list z uwagami o niektórych porządkach w kościele. Pan Senator Evert jako prezes Kolegium Kościelnego, laskawie od-

ności. Ach, Pawle, jednym, tylko jednym chciałabym być dla Ciebie, tą przy której mógłbyś zbierać samą radość — i przytem może wynajdywać wciąż nowe — a teraz muszę Cie jednak zasnuć. Czy chcesz czekać na moją zgodę? Nie co do Ciebie wyłącznie, gdyż wiesz przecież już kogo kocham! Ale na zgodę odnośnie naszego małżeństwa. A wówczas zobaczę, czy się zdecyduję i będą pewna, gdyż teraz nie jeszcze nie wiem — nie jeszcze nie wiem.

Ale proszę Cie bardzo, zrozum ten list i powiedz na to tak, powiedz, że nie się między nami nie rostrzygnęło, ale, że będziemy się od czasu do czasu komunikowali i zawsze, zawsze się kochali

Twoja Elza.

Podparła głowę rękoma. Ach, zupełnie inaczej chciała napisać, ale już nie może. Pisze tylko: „Kochany, drogi Pawle!” i całuje to imię raz po raz, aż w końcu znowu przestrasza się śladów łez na papierze i składa wreszcie list drżącymi rękoma. Uważa za stosowniejsze nie czytać go drugi raz, woli, żeby raczej brakło kilku przecinków, co do których użycia nigdy nie jest zupełnie pewna.

Jeśli list ten poczytyłjon dziś zabierze, otrzyma go Paweł jutro, a w takim razie odpowiedź jego może nadejść pojutrze.

Trzyma ją już w ręku. Duża, gruba koperta, której nie ma prawie odwagi otworzyć. Ach, jak ma ona znieść jego cały ból i jak ma się oprzeć jego zrozpaczonemu prośbom i namowom! Nie zdobędzie się nigdy na to. — No, więc bez odwagi. Otwiera szybko kopertę i rozkłada list.

(D. c. n.)

powiedział na mój list i w niektórych punktach przyznał mi szluzność, obiecując, że braki przezemnie spostrzezone, a dotyczące ambony i chodników, będą usunięte.

Co się tyczy witraży okrągłych, wyobrażających apostołów — to dziwi mnie trochę zmiana ich na inne. Czy Kolegium nema naprawdę pilniejszych spraw? Czy mamy tak dużo pieniędzy w kasie, że możemy sobie pozwolić na wyrzucanie trzech dawnych witraży, całkiem dobrych i ładnych, by zastąpić je innymi? A dlaczego nowych witraży nie dostosowano do starych, już istniejących? Dlaczego zamiast drugiego ap. Piotra — nie wstawiono podobiznę innego apostoła? Ostatnie witraże może są bardziej modernistyczne, lecz już od wielu osób słyszałem krytyczne uwagi, dotyczące ich stylu. O ile dawne witraże spokojne, poważne, o tyle te nowe są jakieś krzyżące i nie wpływają kojąco. Dość przyjrzeć się ap. Jakubowi!

Wreszcie fisharmonja. Wstawiona została do kościoła przed laty podczas budowy nowych organów i wtedy spełniała swe zadanie. Stała na parterze, w pierwszej na prawo wnęce okiennej, gdyż jest zbyt słaba, by mogła być słyszana z II piętra. Dzisiaj jest zepsuta, pedały stoją obok i nie są używane, co też w znacznym stopniu osłabia siłę gry, i właśnie w Wielki Piątek, gdy motor przy organach się popsuł, fisharmonja nie spełnia swego przeznaczenia, gdyż na parterze, nie słysząc gry na niej, zborownicy śpiewali co innego. Chyba Szanowny Pan Prezes sam to przyzna bo sam był wówczas na nabożeństwie i osobiście to zauważył. A gdy poraz drugi parę tygodni temu, znowu motor stanął, już fisharmonja nie pomogła, nabożeństwo zatrzymano, aż przybyli ludzie do ręcznego kręcenia kołem przy mechanach organowych.

W czasach dzisiejszej techniki mówić o zepsuciu się motoru elektrycznego przy organach — trochę nie wypada, traci to bowiem anachronizmem. Tembardziej nie wypada mówić o tem, jeżeli się wie, że przy parafji funkcjonuje stale mechanicznie, (z powodu centralnego ogrzewania) którego obowiązkiem być winno w przeddzień nabożeństwa sprawdzić, czy motory organowe w kościele należycie funkcjonują. Gdyby tak było — wypadków z zepsucia motoru i przerywania nabożeństwa by nie było, a fisharmonję można by było wyrestaurować i umieścić w sali konfirmacyjnej.

Wielce Szanowny Pan Prezes Evert, który potrafi się zająć energicznie sprawami zborowymi, może i w te sprawy wejrzy... A wówczas przekona się, że fisharmonja w kościele stoi bez użytku rozebrana, psuje się zjadana przez mole, a więc jest zbyt cenną, wtedy, kiedy nabożeństwa w sali konfirmacyjnej muszą być wspomagane przez fortepian lub pianino, których akompanjament nie podnosi uroczystości. A przecież nie rzadko bywa na tych nabożeństwach w sali konfirmacyjnej więcej osób, niż w kościele... A propos sali konfirmacyjnej. Sala ta ma sto kilkadziesiąt krzeseł z pulpitemi z tyłu na plecach, pulpity te przez częste używanie na lekcjach konfirmacyjnych są pobrywane, a siedzenia w wielu krzesłach wygniezione, często nawet nogi polamane. A szkoda, bo gdyby w porę te zepsucia z początku drobne — w porę reperować, byłby niewielki koszt. A ponieważ tego się nie czyni — liczba krzeseł się zmniejsza. Zastępują je ławki i to nie zawsze odpowiadające swemu przeznaczeniu: Również i wzniesienie, na którym stoi ołtarz i ambona, nie wygląda porządnie, pomimo dywanu, który na niem nie może się wyróżnić. Czyby Szanowny Pan Prezes nie zechciał tą sprawą się też zainteresować?

Warszawa w maju 1929 r.

N. N.

Pisma nadesłane.

„TRZEZWOŚĆ“, miesięcznik ilustrowany ukazał się Nr. 4 za kwiecień i zawiera treść następującą:

Odpowiedź Prezydenta Hoovera — Kazimierz Kalinowski „Polskie być albo nie być“ — b. sen. Wojciech Wiącek „Pamiętki z wojska austriackiego“ Tadeusz Olpiński „Ży-

ciorys kardynała Manninga (z portretem) — sen. Aleksander Izzycki „Z pola walki o lepsze jutro“ Ryki-Mielnica. — M. Skiba „Alkoholizm inteligencji“ (opóń w „polskiem radjo“) — Ela Oleska „Iskra rozdmuchana“ (kurs alkoholologii w Krakowie) — Antonina Tatrówna „Z Podhala“ — M. Skiba „Z wystawy przeciwalkoholowej Trzeźwości“ — J. Szybański „Organizujmy się!“ — Kurs alkoholologii w Krakowie — Kurs alkoholologii w Brześciu Kujawskim (z rysunkiem) — Prohibicja w Polsce — Przegląd Prasy — Kronika. Numer przedstawia się bardzo interesująco, zawiera dużo bogatego materiału.

Prenumerata roczna z przesyłką 6 zł., wpłacać na konto P. K. O. Nr. 270.

Sprawozdanie z loterji na budowę siedziby Tow. Pol.Mł.E. w Warszawie.

Obchód dziesięciolecia Towarzystwa był dla p. Juliana Henneberga, okazją do stwierdzenia sympatji i zrozumienia potrzeb młodzieży, przez złożenie hojnego daru, który Komitet zbierania funduszy na budowę siedziby T. P. M. E. w W. miał pomnożyć w urządzonej loterji.

Kiedy loterja była technicznie przygotowana, to uzyskano zezwolenie władzy, wydrukowane zostały losy, plakaty, plan loterji, ostemplowano losy, otrzymano ustąpione konto w P. K. O. wyłoniony został Komitet loteryjny z ks. pp. A. Lothem, F. Gleohem, p. Pinkwartową i Edm. Wiedigerem.

Komitet loteryjny, aby podolać zadaniu sprzedaży tak wielkiej ilości losów, zaprosił wybitniejsze osoby z pośród zboru naszego na naradę. Odtąd umieszcza stałe wzmianki zawsze chętnie drukowane w „Głosie“ i „Zwiastunie“, organizuje dyżury niedzielne w kancelarji kościelnej, składa fanty po porozumieniu się z Kolegjum Kościelnem do skarbcza, wreszcie urządza pokaz fantów.

Kto współdziałał przy sprzedaży losów? Poza Warszawą pomagali wedle możności i o ile warunki miejscowe na to pozwalały, księża pastrowie, kolegia kościelne, towarzystwa ewangeliczne. W podzięce za tę pomoc wymieniamy je. Radom T. E. 195, Łódź St. P. M. E. 158, Cieszyn: Prezbiterstwo, T. E., T. M. E., St. Niewiast po 100, Ustron: Prezbiterstwo 99, St. M. E. 100, Kalisz: Kolegjum 100, T. M. E. 25, Bydgoszcz: Kol., P. T. E. po 100, St. M. E. 76, Poznań: Kol. 100, St. M. Ak. 39, Kraków: Zb. E.-A. 25, Z. E. E. 11, T. M. E. 10, kolegia: w Pilicy, Tomaszowie M. Zawierciu, Starej Iwicznej, Żyrardowie, Goleszowie Z. P. M. E., Częstochowa T. P. M. E. po 100, Płock 86, Sosnowiec 82, Nieszawa 73, Białystok 60, Białoleka 58, Suwałki 75, Chełm 58, Radzymin 56, Król. Huta 55 Kutno, Nowy Dwór, Łomża, Wilno, Łowicz, Lublin, Wieluń, Ozorków, Nowy Sącz po 50, Nejdorf 44, Pruszków 43, Włocławek 30, Działdowo 29, Pultusk, Piotrków, Gniezno po 25, Wąsosz, Wieluń, Łask po 20, Zgierz 16, Węgrów 14, Łódź T. Śp. Chór, Józefów n/W, Mielęcin, Toruń po 10, Lwów 6, Biała Rawska, Niewiadowin Górny, Łódź po 5.

W Warszawie działali: p. J. Henneberg 6750, ks. F. Gleoh 2114, Kancelarja kościelna 481, p. Schweitzerowa 465, H. Wittmeyer 291, J. Pinkwartowa 287, T. P. M. E. 224, ks. sen. Paszko 212, Filadelfja 187, R. Franke 184, E. W. 178, W. Mietke 156, A. Paszke 125, E. Hafke 109, Konsystorz 100, p. Rudolfowa, H. Rondio po 100, K. Szyling 55, ks. Loth, E. Kamper po 50, Dyżury 237 i inni drobniejsze ilości.

Papier pocięty na losy do kola ofiarował p. Rupp. Opis ciągnięcia, jak również tabelę wygranych drukowane były w Nr. 12 „Głosu“ i w Nr. 13 „Zwiastuna“. Pomimo przypomnień d. 14.V pozostało jeszcze 260 fantów nieodebranych, to też w Nr. 20 „Głosu“ i 21 „Zwiastuna“ pođano

wykaz niezrealizowanych losów, przyczem termin ostateczny przesunięto do 1 czerwca r. b.

O wyniku loterji świadczy tymczasowe sprawozdanie kasowe:

Sprzedano losów 16520 za 16520 zł. (nie wszystko jeszcze wpłynęło). Pozostało losów 3450, Manco 30, razem 20.000

Wydutki:

Marki stemplowe	6.60
Podatek koncesyjny	1.700.—
Kupno fantów	1013.20
Druk losów	300.—
„ plakatów	50.—
„ planów loterji	20.—
Ogłoszenia	135.—
Bęben i kółka inne	29.—
Pieczęć do lakju	10.—
Materiały piśmienne, porto	120.90
Opakowanie, usługa	38.—

3422.70

Nadwyżka

13097.30

16520

16520.—

Jeżeli do nadwyżki 13097.30 dodamy wartość fantów wygranych przez Komitet 1450.—, to otrzymamy zysk 14547.30 który zwiększy się jeszcze o wartość nieodebranych fantów.

Tu również zanotować musimy, że p. J. Henneberg samorzutnie zańciejował zbiórkę ofiar na siedzibę Towarzystwa i za Jego pośrednictwem p. Oskar Saenger wniósł 1000 złotych. Początek zrobiony — oby znalazł licznych naśladowców.

W końcu jak się odwdzięczyć tym wszystkim, którzy do takiego wyniku się przyczynili. Świadomość, że służyli godnemu celowi i wewnętrzne zadowolenie z pracy są najlepszą zapłatą za Ich trudy, do której Komitet zbierania funduszu na budowę siedziby T. P. M. E. w Warszawie od siebie dodają z głębi serca płynące Bóg zapłać!

Warszawa, d. 27/V 1929 roku.

Przewodniczący: *Edm. Wiediger.*

Skarbnik: *R. Franke.*

Sekretarz: *H. Wittmeyer.*

Dostojewski na placu stracenia

Jak wiadomo Dostojewski skazany był w roku 1849 na karę śmierci za uczestnictwo w przysiężeniu rewolucyjnym i dopiero w ostatniej chwili został ulaskawiony, albowiem Car Mikołaj I postanowił w drodze łaski darować życie pisarzowi, na kilka minut przed wykonaniem wyroku, prawdopodobnie aby dostarczyć silnych wrażeń, któreby mógł zużytkować w swoich utworach. Szczegóły tej okrutnej gry, której ofiarą był genialny pisarz i inni oskarżeni w słynnym procesie Pietraszewskiego, mało dotychczas były znane. Cenzura carska bowiem baczyła, by nie dopuścić do opisu tego wydarzenia, jedyne może w dziejach świata; zresztą cały proces Pietraszewskiego przez długi czas pozostawał tajemnicą państwową. W ogłoszonej obecnie pracy historyka literatury rosyjskiej Leonida Grosmana p. t. „Życie Dostojewskiego“, znajdujemy szczegółowszy nieco opis tego wypadku.

Młody Dostojewski, będący idealistycznego i marzycielskiego usposobienia przyłączył się w roku 1848 do tajnego związku, na którego czele stał rewolucjonista Pietraszewski. Tajna policja carska otrzymała doniesienia o ich zebraniach. Denuncjatorem okazał się jeden z członków stowarzyszenia, Włoch, nazwiskiem Antorelli uchodzący za „niewinnego marzyciela i fantastę“, w rzeczywistości był on jednak niebezpiecznym prowokatorem, któremu polecono śledzenie Pietraszewskiego. W nocy 22 kwietnia

a więc 80 lat temu, uwięziono na rozkaz generała-adju-tanta hr. Orłowa 34 członków stowarzyszenia Pietraszewskiego. Dostojewskiego obudzono ze snu i przewieziono do twierdzy Pietropawłowskiej.

Dwudziestosiedmioletni pisarz skazany został przez tajną komisję, która obradowała w nieobecności oskarżonego, na karę śmierci przez rozstrzelanie z powodu znalezienia u niego listu, który „przepelniony był zuchwałemi wyrażeniami, skierowanemi przeciw kościołowi ortodoksyjnemu i władzy carskiej“ i z powodu rozpowszechniania drukowanych w tajnej drukarni pism przeciw rządowych.

Dnia 22 grudnia 1849 r., a zatem po ośmiomiesięcznym pobycie w więzieniu, gdzie skazanych ulokowano w odosobnionych celach, przewieziono wszystkich wczesnym rankiem w zamkniętym powozie na plac stracenia. Nikt ze skazanych nie wiedział co go oczekuje. Na placu Siemionowskim powozy zatrzymały się. Teraz dopiero nie-szczęsnym odczytano wyrok śmierci, który natychmiast miano wykonać. Kandydaci na śmierć, których wraz z Dostojewskim było dwadzieścia sześć osób—prosił o pozwolenie pożegnania się ze sobą, ale i to zostało im odmówione. Skazanych przebrano w długie płaszcze z kapturami, ubli w odzież inkwizytorską. Pietraszewskiego i dwóch towarzyszy przywiązano do słupów i zawiązano oczy. Dostojewski obliczył, że pozostało mu jeszcze 5 minut do końca życia. Słońce świeciło na kopule pobliskiej cerkwi. Poeta nie mógł oderwać wzroku od promieni słonecznych. Żołnierze wycelowali już do uwiązanych, jeszcze tylko krótka komenda i byłoby po wszystkim, wtem ukazał się jednak oficer, egzekucję wstrzymano i odczytano akt ulaskawienia, mocą którego Dostojewskiemu zamieniono karę śmierci na 4 lata katorgi. Znalazłszy się z powrotem w swej celi Dostojewski nie posiadał się wprost z radości, że darowano mu życie. W dzień wigilijny poeta zakuty w kajdany wyruszył w drogę do Syberji, gdzie napisał swoje nieśmiertelne arcydzieło „Wspomnienie z martwego domu“.

N.

Z Towarzystwa Polsk. Młod. Ewang

Zarząd Tow. Polsk. Młodz. Ewang. w Warszawie, zawiadamia, że w piątek, dnia 7 czerwca 1929 r. o godz. 20 punkt., odbędzie się dalszy ciąg

OGÓLNEGO ROCZNEGO ZEBRANIA

z dnia 31 maja 1929 r.

Ze względu na ważne punkty porządku dziennego upraszamy o jaknajliczniejszy udział. Zarząd.

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z KONSYSTORZA.

Na skutek raportu Kolegium kościelnego z dnia 13 b. m. Konsystorz ogłasza niniejszem urząd pastora parafji ewangelicko-augsburskiej św. Mateusza w Łodzi za waku-jący terminem do dnia 1 lipca r. 1929.

Pastor parafji św. Mateusza w Łodzi pobierać będzie 1000 zlp. pensji miesięcznej, mieszkanie z opałem i oświetleniem, oraz ofiary przy komunji św. i czynnościach.

Kandydaci na powyższy urząd winni się zgłosić do Kolegium kościelnego powołanej parafji oraz za pośrednictwem swego superintendenta do Konsystorza.

Ministerstwo Sprawiedliwości pismem okólnem z dnia 31 stycznia 1929 r. za Nr. 1217 (I. U.) 29 (Dziennik urzędowy Min. Spraw. Nr. 4 (1929 r.) wyjaśniło, że wyciągi z ksiąg metrykalnych i z ksiąg stanu cywilnego, zarówno w pełnych wypisach, jak i w skróconych wypisach na t. zw. „druczkach“ podlegają opłacie stemplowej w wysokości 1 zł. bez względu na cel, w jakim wydane zostały; nie mogą

zatem być wolne od opłaty stemplowej, chociażby były wydane dla celów ksiąg ludności, wojskowych, szkolnych i t. p. Wolne są od opłaty stemplowej wyciągi powyżej wymienione, gdy są wydawane urzędem państwowym i samorządowym.

Okólnik niniejszy uchyla ustępy a—b punktu 2-giego okólnika Konsystorza z dnia 20 kwietnia 1927 r. za Nr. 773.

Z WARSZAWY.

Kolegium Kościelne zawiadamia posiadaczy 6% pożyczki Obligacyjnej Zboru Ewangelicko-Augsburskiego w Warszawie, że w trzecim po waloryzacji losowaniu tej pożyczki, które odbyło się w dniu 29 maja r. b. w lokalu kancelarii kościelnej tegoż Zboru, wylosowane zostały następujące numery Obligacji Nr. 17, 37, 134, 251, 314, 324, 546, 592, 647, 695, 709, 785, 794, 831, 854, 923, 945, 1038, 1048, 1214, 1312, 1375, 1419, 1472, 1505, 1873, 1913.

Posiadacze powyżej wymienionych numerów Obligacji, zechcą, poczynając od 1 sierpnia r. b. w godz. od 9—2 pp. zgłosić się do kasy kościelnej (pl. Małachowskiego 1), w celu otrzymania wypłaty w gotówce za te Obligacje.

Sekretarz R. Goller.

Prezes J. Evert.

NA KOLONJE LETNIE K. S. E. „FILADELFIJ“!

Filadelfja pragnie wybudować na Śląsku „Dom Zdrowia“, by ewangelikom studentom dać możność spędzenia zdrowo i wesoło wakacyj w pięknej, górzystej okolicy Wisły i Ustronia. Realizacja tego pragnienia może potrwać lat kilka, to w głębiej mierze uzależnione jest do pomocy społeczeństwa. Ale zanim K. S. E. „Filadelfja“ dokona budowy, i we własnym domostwie przyjmować będzie miłych braci i siostry, wzorem ubiegłego lata urządza kolonje letnie dla członków i członkin w budynku szkoły powszechnej w Ustroniu.

Doświadczenie zeszłoroczne pozwala uniknąć wiele trudów i zawodów. „Filadelfja“ może zapewnić uczestnikom tegorocznych kolonji dobrą kuchnię i planowe wycieczki oraz większą wygodę, niż w roku ubiegłym, dzięki poparciu p. senatora J. Everta, oraz wielu innych osobistości, którym raz jeszcze dziękując, rewanżujemy się wdzięczną pamięcią za poparcie. Kierownikiem kolonji będzie zeszłoroczny „wódz“ Jurek Cymorek, który poprowadzi wycieczki następujące: na Baranią (źródła Wisły) przez Czantorję i Stożek, na Babią przez Baranią i Pilsko oraz za dwie wycieczki na stronę Śląska Cieszyńskiego. Potrzebne przepustki na stronę czeską wyrobi kierownictwo na miejscu. Czas trwania kolonij od 2 lipca do 20 sierpnia. Koszt utrzymania dziennego 3.20 zł. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacji udziela Jerzy Cymorek, Grójecka 39 m. 13 tel. 153-15, tylko do 10 czerwca, i kol. Irena Heiningerówna, Nowy Świat 55 m. 20, do 20 czerwca.

Koledzy i Koleżanki są proszeni przez kierownictwo kolonij, o wczesne nadsyłanie zgłoszeń dla orientacji na miejscu w Ustroniu.

KONKURS BALKONOWY K. M. O.

Kolo Miłośników Ogrodnictwa zawiadamia, że zyczajem dorocznym ogłasza konkurs na balkon najpiękniej ubrany roślinami żywymi. Komisja Kola — po dwukrotnem obejrzeniu w ciągu lata — wyda we wrześniu orzeczenie, komu zostanie przyznana nagroda. Nagrody będą wydawane w naturze w postaci przedmiotów wartościowych, a 1-szą nagrodę stanowi cenna przechodnia patera brązowa ofiarowana przez odlewnię bronzów artystycznych Wasilewski i S-ka. Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Biuro naszego Kola Ai. Jerolimskie 45 m. 4, tel. 32-35.

Z DYREKCJI PAŃSTW. SEMINARJUM NAUCZ. W DZIAŁDOWIE.

Dyrekcja podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne

na kurs wstępny i I odbędą się dnia 24 i 25 czerwca 1929 r. Początek o godz. 8 rano. Pod względem wieku do przyjęcia na kurs I wymaga się z reguły ukończenia 14, a nie przekroczenia 17 lat życia w tym roku kalendarzowym, w którym rozpoczyna się rok szkolny, na kurs wstępny wymaga się wieku o rok młodszego.

O dopuszczenie do egzaminu wstępnego decyduje Dyrekcja, której kandydat winien przedstawić do 20 czerwca br. 1. podanie rodziców o przyjęcie, 2. własnoręcznie napisany życiorys, 3. metrykę urodzenia, 4. świadectwo powtórnego szczepienia ospy, 5. ostatnie świadectwo szkolne, 6. świadectwo moralności, jeżeli kandydat nie zgłasza się bezpośrednio z innej szkoły, 7. zaświadczenie lekarza urzędowego o stanie zdrowia. Kandydatów na kurs wstępny przyjmuje się na podstawie egzaminu z języka polskiego i rachunków z geometrią (wiadomości VI kl. szkoły powszechnej).

Kandydaci na kurs I z ukończoną 7 klasą szkoły powszechnej podlegają sprawdzeniu wiadomości z języka polskiego i rachunków, nadto z języka niemieckiego, o ile nie posiadają w świadectwie najmniej dostatecznego stopnia.

Kandydaci z niższem wykształceniem zdają egzamin wstępny z religji, polskiego, niemieckiego, z rachunków z geometrią, z historii, geografji i przyrody. Zakres wiadomości winien odpowiadać programowi 7 klas szkoły powszechnej.

Religji ewangelickiej udziela ks. prefekt.

Przy seminarjum istnieje internat.

Działowo, 30 maja 1929 r.

DYREKCJA.

Z ŻYRARDOWA.

Jak zwkłe odbyła się i w tym roku w dzień katolickiego święta Bożego Ciała, uroczystość misyjna. Pogoda dopisała, gorąco zbyt nie dokuczało, więc też zjazd był bardzo liczny. Ze wszystkich sąsiednich parafji przybyli goście, to też kościół był przepelniony. Na uroczystość przybyło 7 księży, których przed nabożeństwem na plebanji powitało Kolegium Kościelne, przez usta swego prezesa p. Kurtha, dziękując za przybycie, poczem wspólnie udano się do kościoła.

Po odśpiewaniu liturgji przez miejscowego proboszcza, ks. Wittenberga, orkiestra instrumentów dętych odegrała nader sprawnie piękne preludjum; ona też towarzyszyła przy śpiewie. Przed południem głosili słowo Boże ks. ks. Löffler z Gębina (tekst 1 Tym. 2, 4—6), Galster z Bydgoszczy (Jan 12, 20—21) i Wosch z Włocławka (Rzym. 1, 16). Pomiedzy kazaniami miejscowy chór kościelny pod wprawną batutą p. Hauptmana wykonał odpowiednio piękne pieśni.

Po krótkiej modlitwie wszyscy powrócili do domów, aby po spożyciu obiadu o godzinie 3-ej powtórnie zebrać się w kościele. I tym razem zabrakło dla wszystkich miejsca w kościele. Po południu przemawiali jeszcze ks. ks. Nahrgang z Wyszogrodu (Ezech. 37, 1—10), Winkler z Pilicy (Mat. 5, 14—15) i Hammermeister z Rawy (Efez. 6, 10—20), a następnie miejscowy proboszcz z przed ołtarza dziękował wszystkim uczestnikom uroczystości za przybycie. W czasie popołudniowego nabożeństwa, śpiewał nowonowostaly Chór Towarzystwa Młodzieży Ewangelickiej, prowadzony bardzo starannie przez p. Klatta.

Ks. Loth z Warszawy krótkim przemówieniem, modlitwą i błogosławieństwem zakończył uroczystość.

Pol. ITALJA. Ewangelicy włoscy a rząd.

Po rozwiązaniu sprawy rzymskiej, w związku z wezwaniem Armji Zbawienia do opuszczenia Italji, w łonie ewangelicyzmu włoskiego powstały obawy przed możliwością wrogiego kursu rządowego w stosunku do niekatolików. Obawy te potęgowała „konstytucja apostolska” z dnia 6 stycznia 1929 r. „Auspiciantibus nobis”, w której papież zaleca wiernym obecny nadzwyczajny rok jubileuszowy, jako rok walki z „ewangelicyzmem coraz bardziej rozpowszechniającym się we Włoszech”. Do enuncjacji

papieskiej nawiązywali w swych listach pasterskich liczni italscy dygnitarze kościelni, co razem wzięwszy, wytwarzało wśród ewangelików atmosferę zaniepokojenia. Sprawę tę poruszyły zasadniczo wielkie dzienniki europejskie, zmuszając rząd faszystowski do zabrania głosu. „Stampa” drukuje artykuł, który co do treści i formy zasługuje na uwagę. „Chociaż Italja ewangelicka liczy niewielu członków (120—150.000 dusz — przyp. nasz), to jednak nieuzasadnione jest mniemanie, że ci ostatni znaleźli się obecnie w nowej sytuacji”. W dalszym ciągu artykułu jest mowa o tem, że konkordat w niczem nie wpływa na sytuację prawną kościołów ewangelickich we Włoszech. Za najstarszy ewangelicki kościół uważany jest w Italji kościół waldeński. Inne kościoły włosko-ewangelickie mają członków włoskich, ale zależne są od komitetów zagranicznych, albo też mają członków włoskich, ale nabożeństwo odprawiane w nich bywa w języku francuskim i włoskim”. Na mocy ustaw obowiązujących państwo włoskie w niczem nie wtrąca się do spraw tych kościołów. Przepisy konkordatowe dotyczą wyłącznie kościoła katolickiego, którego sytuacja zmieniła się zasadniczo. Zmiany te w niczem nie dotyczą kościołów ewangelickich, o których w konkordacie niema mowy”. Do tego możemy dodać od siebie, że doświadczenie uczy, iż nie konkordat jest groźny, ale jego komentowanie, sobliwie zaś komentatorzy. Ew. Pol.

WYZYSKIWANIE POBOŻNOŚCI KATOLICKIEJ. (Przegląd Katolicki).

Mgr. Belford uskarża się w „Fortnightly Review” na nadużycia popełniane przez wyzyskiwanie pobożności ludzi. Przedewszystkiem dotyczy to miejsce pielgrzymkowych tak w Stanach Zjednoczonych jak i gdzieindziej. I tak urządzi się „wielkie”, „urozyste” nowenny, do których potrzebne są specjalne książeczki. Sto tych książeczek kosztuje 4 dolary. Sprzedaje się je po 10 do 25 centymów. Zarabia się zatem na nich 150 do 600 proc. Gdzieindziej potrzeba do nowenny świec. Na takich świecach sprzedawcy zarabiają czasem do 1,000 proc. Stawia się gdzieś figurę św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Sprzedaje się potem dużo książeczek i świec i interes idzie. Gdzieindziej dostaje się jakąś relikwię lub różę, któremi dotknięto grobu świętej stara się temi rzeczami ściągnąć do siebie jaknajwięcej pobożnych, jakgdyby relikwie służyły do reklamy. Pewien delegat apostolski, który incognito zwiedził kilka krajów był w niektórych miejscowościach wprost oburzony i wprost przerażony nadużyciami, jakie się zdarzają. Postępowanie takie—pisze mgr. Belford—jest do najwyższego stopnia dla religji szkodliwe, czyni praktyki pobożności śmiesznymi i zraża do nich ludzi. Mgr. Belford powstaje również przeciw zbyt częstym kolektom, trwającym niekiedy od Ewangelji do końca Mszy św i przeszkadzającym w nabożeństwie. Tak samo podawanie relikwji jedną ręką a zbieranie drugą datków, jak to się nieraz praktykuje, uważa mgr. Belford za nieodpowiednie. Postępowanie takie bowiem może łatwo wzbudzić podejrzenie, że się chcą wyzyskać pobożność dla pieniędzy. — Mrg. Belford uważa że zbieranie datków powinno się o ile możliwości zlecać ludziom świeckim, jako część apostolatu świeckich. Czy niejednej z tych uwag nie wypadaloby zastosować i do naszych stosunków. (Przyp. red.).

TEKST ARTYKUŁÓW O FRANCUSKICH KONKORDATACH MISYJNYCH.

Ogłoszony został tekst artykułów o francuskich zgromadzeniach misyjnych. Artykuł 1 wymienia 9 kongregacji, uznanych przez państwo pod warunkiem, że będą się one *bezwzględnie podporządkowywały istniejącym ustawom*. Artykuł 2 wylicza instytucje, przyznane tym kongregacjom. Artykuł 3 *zabrania jakiegokolwiek nauczania z wyjątkiem tego, jakie jest niezbędne dla wykształcenia przyszłych misjonarzy*. Artykuł 4 zajmuje się ewentualnymi zmianami i przeniesieniem instytucji. Artykuł 5 *określa liczbę członków poszczególnych instytucji i po-*

stanawia, że członkowie nadliczbowi mają być wysyłani do instytutów na obczyźnie! W dalszym ciągu artykuł ten ustala liczbę nowicjuszków oraz granicę ich wieku przy przyjmowaniu do nowicjatu (16 lat). Artykuł 6 postanawia że nauczyciele muszą być Francuzami za wyjątkiem tych, którzy wykładają języki obce, jednakże liczba tych ostatnich nie może przewyższać dziesiątej części całego grona nauczycielskiego. Artykuł 7 upoważnia kongregację do przyjmowania w miastach uniwersyteckich misjonarzy cudzoziemskich, będących w przejeździe. Artykuł 8 reguluje sprawę zarządzania instytutami i obowiązuje je do przedkładania corocznie ministerstwu spraw wewnętrznych i spraw zagranicznych spisu personelu i inwentarza, oraz sprawozdań składania za życia albo na mocy testamentu darowizn, przewyższających 50,000 franków, na rzecz instytutów lub innych członków. Artykuł 10 reguluje kwestję zwrotu dóbr klasztornych. Artykuł 11 przekazuje kongregacjom odpowiedzialność za wypłaty emerytalne członkom dawnych zgromadzeń. Artykuł 12 dotyczy podziału majątku.

Artykuły te spotykały się z powszechną surową krytyką. W sferach katolickich przyjęto je z oburzeniem za tę zbyt wygórowaną cenę, jaką państwo każe sobie zapłacić za zatwierdzenie zgromadzeń misyjnych, większość bowiem tych postanowień nie jest niczem innym, jak ograbieniem kongregacji z ich najświętszych praw obywatelskich. Największą niechęć wywołuje artykuł 5, który przez „La Croix“ nazwany został „rozkazem wygnania“. Równocześnie z artykułami o kongregacjach misyjnych i w podobny sposób opracowany został projekt ustawy o związkach djecezyjalnych. Powyższą wiadomość podajemy za „Przeglądem Katolickim“.

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE UZRĘDU PARAFIALNEGO.

za czas od 26 do 2 czerwca r. b.

Ochrzczono: 2 dziewczynki i 6 chłopców.

Ślub zawarli: Krzysztof Gerber z Anją Stall; Jerzy Zdzisław Raszkiewicz z Marią Jadwigą Bieńkowską; Romuald Firus z Juljaną Schielke; Stanisław Mikołajczuk z Julją Anders; Oswald Almert z Heleną Matyldą Krauze; Aleksander Czeczot z Stefanją Paszke.

Zmarli: Juljanna Słowińska z d. Rahn, l. 52; Lucja Otylja Gegerman vel Jegerman, l. 76; Paulina Witt z d. Lorentz, l. 66; Maksymilian Fryderyk Martens, l. 59; Alfred Hek, l. 19; Hilbert Lehner, l. 46; Matylda Wisnowska, l. 69.

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW.

Dnia 9 czerwca, II niedziela po Trójcy Św.

godz. 9 rano, nabożeństwo w kaplicy szpitalnej, ks. pastor *Michelis*.

O g. 9 m. 15 r. nab. szkolne w sali konfirmacyjnej — ks. prof. *K. Michejda*.

godz. 11½ rano, nabożeństwo w języku polskim, ks. pastor *Loth*.

Dnia 14 czerwca, 9 rano nabożeństwo komunijne.

W KOŚCIELE GARNIZONOWYM.

Dnia 9.VI nabożeństwo o godz. 10 r. w języku niemieckim ks. senior *Paszko*.

OGŁOSZENIA

CUKIERNIA TATRZAŃSKA

O. BARCZ I B-cia FITZNER

WARSZAWA

WSPÓLNA RÓG KRUCZEJ TEL. 178-20

poleca

doskonałe swe ciasta:

sękacze, mazurki, torty, babki, placki i t. p.

GI MN AZ J U M Ż E Ń S K I E I M. K R. A N N Y W A Z Ó W N Y

Zboru Ewang.-Augsburskiego

w Warszawie, Kredytowa 2.

Egzaminy odb. się 21 i 22 maja oraz 18 i 19 czerwca.

Zapisy przyjmuje kancelarja szkoły od 10 do 2 pp.

Druskieniki pensjonat „Europejski“. W pierwszym sezonie ceny niższe. Zgłoszenia: Natalja Wencłowa Al. Jerozolimskie 103 tel 537-43.

Potrzebny praktykant do hurtowego składu aptecznego lat 17—18. Ogrodowa 43.

W zdrowotnej miejscowości pod Warszawą przyjmę na letnie miesiące kilka dobrze wychowanych pańienek dając dobre utrzymanie i opiekę; pianino na miejscu. Wiadomość w Warszawie, ul. Wspólna 39 m. 7. lub w Czarnej Strudze, gmina Marki, willa Różanka, u Michaliny Honielowej.

Szkoła Handlowa Wieczorna

ZGROMADZENIA KUPCÓW M. ST. WARSZAWY

oddział przy ul. Chłodnej 33.

w gmachu Państw. Szkoły Handlowej im. Roeslerów.
KURS NAUK 3-LETNI

Program zbliżony do programu państwowych szkół handlowych
Kandydaci, posiadający świadectwo ukończenia szkoły powszechnej lub niższego gimnazjum, przyjmowani są bez egzaminu. Nieposiadający tych kwalifikacyj przyjmowani są na zasadzie egzaminu.

Wykładane przedmioty: język polski, język niemiecki, nauka o Polsce, arytmetyka handlowa, księgowość, korespondencja handlowa, geografia gospodarcza, nauka o handlu, towaroznawstwo.

Nauka odbywa się wieczorami od g. 7.30 do g. 10-ej w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

Zapisy odbywają się codziennie od g. 7-ej do 10-ej wieczorem. Opłata 260 zł. rocznie.

Ustroń—Słask Cieszyński. Wszelkich informacji w sprawie warunków mieszkania w bieżącym sezonie w miejscowości kuracyjnej Ustroń, udziela Bank Ewangelicki w Ustroniu oraz urząd gminny w Ustroniu. Poczta Ustroń, Słask Cieszyński.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego“ wynosi: kwartalnie 3 złote; miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji — Kancelarja Zboru codziennie od 9 — 3 i 3 — 5, telefon 8-26. Redaktor naczelny Ks. pastor LOTH, Królewska 19, przyjmuje codziennie od 11 — 12 rano telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa 4 m. 3, tel. 310-15.